

3 7

Towarzystwo higieny praktycznej
== „im. Bolesława Prusa”. ==

Dla zdrowia ludu.

Brud i nędza prowadzą się pod rękę. Wraz z dobrobytem wzrasta ochędóstwo. To prawda. Czyż jednak wynika ztąd, że sama praca nad podniesieniem materialnem narodu zdoła wykorzenieć niechlujstwo, zaprowadzić czystość, że szczególne zabiegi i starania w celu ułatwienia czystości i wzbudzenia do niej zamilowania są już zbyteczne? Odpowiedzi szukać nie trzeba. Rządy i społeczeństwa krajów oświeconych znaczne już poniosły i ponoszą nakłady pracy, energii i kapitału mianowicie na zaprowadzenie i utrzymywanie czystości, na szerzenie przekonania o zgubności niechlujstwa, na rozwój zamilowania do ochędóstwa.

Są w tej dziedzinie sprawy, do których potrzeba ogromnych kapitałów, znacznego nakładu zbiorowej pracy (kanalizacja, wodociągi, budowanie domów robotniczych), sprawy, które skutecznie załatwić może jedynie rząd, albo też samorządna gmina, inne podjąć i prowadzić można siłą zrzeszeń społecznych.

Ale oto stoi już wzorowo zbudowany dom, w nim czyste izby stołowe i kuchenne, wodociągi i zlewy, kąpiele i pralnie, podwórka i ustępy, a naokoło niego

sad i ogródek. Dom ten zajęły rodziny ze sfery wyrobniczej i handlarskiej. Odwiedźcie dom po roku: podłogi posiekane i brudne, ściany podziurawione i zapluskwione, kuchnie rozwalone, krany poukręcane, miski zlewowe potłuczone, krzewy i drzewka połamane, trawniki wydeptane, kwiatów ani śladu.

Zadawnione nałogi nędzy, niedbalstwo i nieposzanowanie względem własności, która zawsze do innych należała, wytrawiły w upośledzonych losem złość, która nieraz w dziką mściwość przechodzi, nie tylko przeciwko ludziom, ale i przeciwko rzeczom. Jakże inaczej wytłómaczyć np. to powszechne na wsi niszczenie drzew przydrożnych? A przytem zupełny brak wiadomości o pożytku oszczędności, o znaczeniu jego i wpływie na zdrowie, bezczynność organów państwowych na polu higieny publicznej, bezwład sił społecznych długo skrępowanych we wskazywaniu dróg, na których znaleźć można lepsze warunki bytu, wszystko to utrzymuje lud nasz wiejski i miejski w niechlujstwie z najopłakawszymi jego następstwami.

Ztąd największa u nas nieśmiertelność niemowląt, ztąd czerpią siłę epidemie, w innych krajach już nie grasujące, ztąd ociężałość do pracy, lenistwo i zubożenie kraju. We wszystkich językach świata człowiek brudny znaczy nieuczciwy, a skoro się mówi o kim, to człowiek czystych rąk, to wypowiada się przychylny sąd o jego uczciwości. Pamiętacie piękną białą i czystą dłoń Chrystusa, a tuż przy niej brzydką, czarną i brudną rękę Judasza w tycjanowskim „Groszu celnym“? W brudzie lęgną się nie tylko zarazki chorób, ale i występków. Czystość fizyczna wiąże się ze zdrowiem moralnem.

Jakże tedy ważne jest dla sprawy odrodzenia narodu szerzenie przekonań o pożytku czystości, ułatwianie w jej zaprowadzeniu i wyrabianie do niej zamiłowania! To jest ta robota, od której zacząć potrzeba! Rozdajemy elementarze i tabliczki mnożenia, rozdawajmy mydło, grzebienie i przepisy czystości!

Dążymy do oświaty, pragniemy podnieść byt narodu. A w tym narodzie jest osiemdziesiąt na sto ludu wiejskiego—według wyrażenia Bolesława Prusa—*zagłodzonych* barbarzyńców, którzy zasklepiają się w pracach wyłącznie wiejskich, którym brak ducha inicjatywy, którym brak nawet sztuki stosowanej do ozdabiania sprzętów i naczyń, jaką już posiadają dzikie plemiona, którzy wreszcie w porównaniu z ludami krajów oświeconych najmniej pracują.

A w tym narodzie $\frac{1}{2}$ miliona robotnika miejskiego, który jest próżniakiem. „Niestety!—z serdeczną obroną odzywa się Prus — on ratuje się tem próżniactwem... Gdyby bowiem nasz robotnik chciał tyle i tak pracować, jak np. angielski, umarłby z wycieńczenia“.

A dlaczego?

„Bo nasze masy ludności *źle się karmią*, są po prostu ciągle głodne“.

Nie dlatego, że *mało* jedzą, ale dlatego, że *źle* się odżywiają.

A więc działalność oświatową i ekonomiczną, jeżeli chcemy rozwijać, musimy z całej siły starać się o nauczanie ludu wiejskiego i miejskiego dobrego odżywiania się, o nauczanie go, że 1,250 funtów potraw z mąki, kaszy, grochu i kartofli, któremi chłop nasz rocznie się przeładowuje, pożytku mu nie przynosi.

Djetę naszego ludu trzeba zreformować — oto *pierwszorzędna potrzeba* naszego narodu — dyktuje inteligencji polskiej plan działania czcigodny autor „Najogólniejszych ideałów życiowych“.

Z jego to natchnienia, a z zapoczątkowania równie jak on miłujących kraj swój ludzi zorganizowało się Towarzystwo higieny praktycznej, które przyozdabia nazwę swą imieniem zacnego obywatela i znakomitego pisarza.

Ustawę nowego Towarzystwa urzędownie zaregistrowano, a pierwszy paragraf brzmi: „Towarzystwo p. n. Hygiena praktyczna imienia Bolesława Prusa“ ma za zadanie szerzenie czystości ciała, odzieży i mieszkań, oraz propagowanie racjonalnego odżywiania wśród ludności Królestwa Polskiego.

Chcecie wiedzieć, jakie są środki działania Towarzystwa?

Wymieniono je w najogólniejszych wyrażeniach w § 4 ustawy:

a) udzielanie wskazówek i ułatwianie w zaprowadzeniu i utrzymaniu czystości w mieszkaniach i w warsztatach;

b) otwieranie i utrzymywanie tanich kąpiel i pralni;

c) przygotowywanie taniej odzieży higienicznej i sprzętów domowych;

d) rozdawnictwo lub zbywanie po minimalnej cenie odzieży, przyborów czystości, biletów kąpielowych i t. p.;

e) urządzenie stałych wystaw i konkursów w zakresie praktycznej higieny;

f) udzielanie wskazówek i ułatwianie w racjonalnem odżywianiu się dorosłych i dzieci;

g) urządzenie odczytów i pogadanek oraz wydawanie i rozdawanie pism i broszur z dziedziny higieny praktycznej.

W gronie założycieli postanowiono rozprawiać mało, a, stosownie do nazwy, rozwinać działalność praktyczną i objąć nią — ściśle stosując zasadę demokratyczną — wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania.

Kto kraj swój miłuje, temu na sercu leży, ażeby cała ludność jego była czysta i należycie się odżywiała.

Na listę członków założycieli „Tow. higiena praktyczna im. Bolesława Prusa“ zapisali się:

Aleksander Głowacki, Bernard Lauterbach, inż. Ludwik Bergson, prof. Józef Jerzy Boguski, dr. Budzińska-Tylicka, dr. Izaak Cyłkow, Stanisław bar. Dangel, Ignacy Dubowik, dr. Julian Gawroński, ksiądz Stanisław Gąsowski, Natalja Janowska, kand. pr. Rafał Kempner, inż. Hieronim Kondratowicz, adw. Mikołaj Korenfeld, dr. Natalja Kowalska, adw. Stanisław Koszutski, pastor Julian Machlejd, dr. Stanisław Markiewicz, Ludwika hr. Moriconi, Iza Moszczeńska, dr. Henryk Nussbaum, redaktor Konrad Olchowicz, adwokat Leon Papieski, Emil Peretz, kand. pr. Wincenty Przeworski, dr. Władysław Rabski, Henryk Szyndler, inż. Mieczysław Tajchfeld, Teresa Wołowska-Prażmowska, Stefan Woyzbun, dr. Józef Tchórznicki, dr. Józef Zawadzki.

W projekcie ustawy powiedziano, że członkiem *czynnym* Tow. higieny praktycznej może być każda osoba, przyjęta z przedstawienia członka Towarzystwa po balotowaniu przez zarząd, opłacająca rocznie rubla i podejmująca pracę około spełniania zadań Towarzystwa, według regulaminu; że członkiem *popierającym*

może być każdy, opłacający rocznie rubla na cele Towarzystwa, że kto wnosi jednorazowo rubli sto, zostaje członkiem dożywotnim Towarzystwa, a otrzyma tytuł członka-protektora osoba, wnosząca jednorazowo 300 rubli.

Tak brzmi paragraf ustawy, a że w sercu każdego obywatela, miłującego swój kraj, wryty jest przepis służenia mu w najpilniejszej potrzebie, nie zabraknie Towarzystwu ani sił, ani środków do wytężonej pracy.

(Kurjer Warszawski z d. 25 listopada 1907 r.).

Od lat Bóg wie ilu prasa warszawska rozwija niezmiernie żywą agitację, aby poprawić w kraju naszymi opłakane warunki zdrowotności. W czasach, w których dyskusja polityczna była zupełnie przez system centralny skrępowana, sprawa higieny zajmowała nawet miejsce naczelne na mównicy publicznej. W tym kierunku wyładowywała się cała energia ludzi i czasopism.

A jednak ani nawoływania prasy, ani ofiarność społeczeństwa, ani poświęcenie osób dobrej woli nie

dały pożądaných wyników. Zrobiło się dużo, ale zrobiło się wiele za mało w stosunku do potrzeb ludności i do wspaniałego rozwoju higieny praktycznej za granicą. Byliśmy i jesteśmy maruderami kultury.

To też z radością wielką witamy dzisiaj wiadomość, że powstaje w kraju naszym nowe Stowarzyszenie „Hygiena praktyczna im. Bolesława Prusa“, którego ustawa uzyskała przed kilku dniami zatwierdzenie urzędowe. Pod projektem ustawy podpisało się w charakterze członków i założycieli przeszło trzydziestu wybitnych obywateli miasta naszego: lekarzy, przemysłowców, prawników, publicystów, kupców, pedagogów i inżynierów, a w chwili, w której te słowa piszemy, rozpoczyna się już energiczna praca nad organizacją Stowarzyszenia.

Ale cóż znaczy najlepsza ustawa, cóż znaczy energia, dobra wola i ofiarność członków założycieli, jeżeli praca rozpoczęta nie znajdzie poparcia w szerokich kołach obywatelstwa? Do niego dziś apelujemy! Do niego zwracamy się z najgorętszym wezwaniem, aby ołoczyło swoją opieką Stowarzyszenie, które staje na posterunku publicznym wielkiej doniosłości, a w tytule swoim nosi imię nie tylko jednego z największych powieściopisarzy polskich, lecz zarazem jednego z najszlachetniejszych działaczy społecznych.

Tu nie chodzi o wielkie ofiary. Niech tylko tysiące i dziesiątki tysięcy zapiszą się na liście członków popierających, wnosząc rubla składki corocznej, a „Hygiena praktyczna im. Prusa“ stanie się instytucją niezmiernie dobroczynną i niezmiernie doniosłą dla rozwoju kultury polskiej.

Od tego obowiązku nikomu wymawiać się nie wolno. Nawet ludzi mało zamożnych stać na rublową ofiarę. Złożymy ją wszyscy i wspólnymi siłami zbudujemy wielkie, pożyteczne dzieło. Wszyscy! to nasze powitanie i nasza pobudka!

(Kurjer Warszawski z d. 3 listopada 1908 r.).

